

We Francji zmieniono prawo pracy

7 lipca 2016

Rządowi Manuela Vallsa udało się przepchnąć przez parlament antypracowniczą reformę, będącą przyczyną wielomiesięcznych protestów i strajków milionów Francuzów. Republikanie nie protestowali.

Nowelizacja kodeksu pracy odbyła się z wykorzystaniem 49 artykułu francuskiej konstytucji, która pozwala rządowi na przyjęcie prawa bez debaty i głosowania w Sejmie. Jedynym sposobem, żeby zablokować tę procedurę, jest złożenie wniosku o wotum nieufności dla rządu. Prawica, czyli Republikanie, nie zdecydowali się na ten krok – sami popierają antypracownicze zmiany, zaś lewicowych posłów, którzy chcieliby wystąpić w imieniu społeczeństwa, było zbyt mało. Użycie artykułu 49, nazywanego “bronią atomową francuskiej polityki”, pokazuje, że Valls i Hollande mocno obawiają się opozycji we własnej partii.

Projekt demontażu prawa pracy nie znajduje poparcia w społeczeństwie – mimo wielomiesięcznej kampanii na rzecz zmian i ataków medialnych na związki zawodowe, znaczna większość Francuzów opowiada się jednoznacznie przeciwko nowelizacji. Od wielu miesięcy na ulicach wszystkich większych miast trwają regularne protesty i starcia z policją. We wszystkich dużych branżach – m.in. w energetyce i transporcie, dochodzi do masowych strajków. „Socjalistyczny” rząd, którego poparcie gwałtownie spada, nie cofnął się jednak, tłumacząc się koniecznością zmniejszenia bezrobocia.

Wejście w życie zmian oznaczać będzie przede wszystkim ogromny spadek pozycji negocjacyjnych pracowników. Każdy pracodawca będzie ustalał warunki zatrudnienia indywidualnie, co, biorąc pod uwagę oczywistą dominację pracodawcy, oznaczać będzie

znaczne wydłużenie czasu pracy, spadek wynagrodzeń, a także – co nie bez znaczenia – spadek znaczenia silnych i walecznych francuskich związków zawodowych. Jak zwracają uwagę eksperci, dłuższy tydzień pracy oznaczać będzie raczej wzrost niż spadek bezrobocia, a pogorszenie się warunków bytowych milionów Francuzów nie przyczyni się raczej do gospodarczego ożywienia.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu